# Śpiewki polskie.

## 1.

## Znasz ty tę ziemię.

Mel.: Serdeczna Matko itd.

Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszczów słynie,
Gdzie marny kruszec w obce ręce płynie,
Gdzie ludek w sercu klejnot swój ukrywa,
By poń nie sięgła żadna ręka chciwa,
Boć w tej tu ziemi skarb jest nieprzebrany,
To ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.

Gdzie bystra Odra toczy swoje wody,
Pomiędzy lasy i góry skaliste,
Gdzie schludne domki, wesołe zagrody
Pomiędzy łąki, łany promieniste.
Boć w tej tu ziemi i t. d.

Gdzie w lasach dziki i łanie bujają,
Gdzie się po polach pieśni rozlegają,
W drogim po ojcach języku śpiewane,
Gdzie ryby w wodach, w lasach grzyby siane.
Boć w tej tu ziemi i t. d.

Szląsku kochany, kraju ulubiony,
Od cudzoziemskiej głupoty wzgardzony,
Wzgardę miłością niweczą twe syny,
Kochając ciebie nad inne krainy,
Boć w tej tu ziemi i t. d.

## II.

## O gwiazdeczko.

O gwiazdeczko, coś błyszczała,
Gdym ja ujrzał świat,
Czemuż to tak gwiazdko mała,
Twój promyczek zbladł?

Czemuż mi już tak nie płoniesz?
Jak w dziecinnych dniach,
Gdym na matki igrał łonie,
W malowanych snach.

Prędkoś, prędkoś żeglowała,
Po niebieskiem tle;
O gwiazdeczko moja mała,
Wiodłaś ty mnie źle.

Wartgoś biegła wśród niebiosów,
Jam też chyżo żył,
I z żywota złotych kłosów,
Wcześnie wieniec zwił.

Znikły róże, zwiędły wieńce,
Pożółkł życia Maj
I zapały i rumieńce,
I tych złudzeń kraj.

Wszystko mi tu nad okołem
Łza pomroku ćmi,
Ach, bo blada nad mem czołem,
Ma gwiazdeczka tkwi.

O gwiazdeczko, dawne życie,
W twym promyku wznieć,
I jak dawniej na błękicie,
Nad mem okiem świeć!

Niech me serce jeszcze zazna,
Doli młodych lat,
Nim mnie ręka pchnie żelazna
Za słoneczny świat.

## III.

# Na dolinie zawierucha.

Na dolinie zawierucha
Mokrym śniegiem dmie;
Na kominie ogień bucha,
Trzaska w koło mnie.

Przy kominie z lulką stoję,
Puszczam w kłęby dym,
A wspomnienia wszystkie moje
Lecą razem z nim.

Niechaj lecą jak wionęły
Chwile młodych lat;
Które z sobą wszystko wzięły
I nadziei kwiat.

Gdzież te kwiatki? gdzie nadzieje?
Ominęły mnie!
Jeden wiatr, co w polu wieje,
Tylko bawi mnie.

On bez celu, ja bez celu,
I ten z lulki dym;
Trzech nas tylko trzech nie wielu,
Lećmy razem z nim.

## IV.

# Nie mam ojca.

Nie mam ojca, nie mam matki,
Już lat siedem jak śpią w grobie,
Nie mam nigdzie własnej chatki,
Wszędzie w każdej smutnam dobie.

Dawniej gdym się obudziła,
Droga matka mnie pieściła.
Czule córkę swą ściskała,
I do piersi przytulała.

Dziś gdzie tylko spojrzę okiem,
Zewsząd smutek na mnie czycha,
Dziś gdzie tylko stąpnę krokiem,
Świat okrutny mnie odpycha.

Nikt nie słucha żalu mego,
I nikt serca strapionego
Nie ukoi, nie pocieszy,
Precz ode mnie każdy śpieszy.

Świat okrutny, świat bez czucia!
Jak lód zimny, jak głaz twardy;
Chleba skibkę gdy mi rzuca,
Strasznym kraje wzrokiem wzgardy.

A nie wiedzą, jak smakuje
Chleb, co wzgarda ofiaruje,
Każdy kąsek łzę wyciska,
Co w zapłacie dawcy błyska.

Precz od ludzi pójdę sobie,
Niech się o mnie nie kłopocą;
Tam na ojca, matki grobie
Płakać będę dniem i nocą.

Może zmarłych wzruszę prędzej,
Może ich łzy w mojej nędzy
Każą ziemi się rozłożyć.
I przy sobie się położyć.

V.

## Chłopek ci ja chłopek.

Chłopek ci ja chłopek
W polu dobrze orzę!
Wszystko mi sie dobrze dzieje,
Chwała tobie Boże.

Mam parę koników,
Cztery wołki w pługu,
I domeczek malusienki
Bez żadnego długu.

Mam parę chłopaków
I cztery dziewczęta,
A kto tylko na nie spojrzy,
Myśli, że panięta.

W karczmiem nic nie winien,
Choć w każdą niedzielę
Kogo piwkiem poczęstuję,
Sam sobie podchmielę.

A mając do tego
Przywiązaną żonę,
Nie dbam o majątek,
Ani o koronę.

VI.

## Czterym lata wiernie...

Czterym lata wiernie służył gospodarzowi.
Ranom wstawał, sieczkem krajał inwentarzowi.

A to wszystko dla dziewczęcia miło mi było,
Bo mi serce, jak żywica, do niej przylgnęło.

Nie śmiałem się jej zapytać, czyby mnie chciała:
Bo dwa wółki i dwie krówki w posagu miała.

Kubek srebrny wyzłacany i pierścień złoty;
I fartuszek srebrem tkany, cudnej roboty.

Ale mi się nadarzyła, dziewczęcia zguba;
Kiedym sobie wółki pasał, a ze mną Kuba.

Przyleciała zadyszona: ach ratuj Stachu!
Wilk mi owce porozganiał, umrę ze strachu.

Ale ja się zapytuję: co znaleźnego?
„Dam ci ja też sama siebie, jeźli chcesz tego,

I wianeczek z rozmarynu piękny, świeżuchny,
Czegoż więcej żądać będziesz od twej dziewuchny.“

## VII.

# Kochajmy się.

Pędzą jak na skrzydłach lata,
Giną, jak w odmętach wody,
Z niemi upadają światy,
Państwa, ale nie narody.
W których sercach nie wygasło
Ulubione ojców hasło:
Kochajmy się! Kochajmy się!

Ośm wieków, jak od matki
Łona Szląsk nasz oderwano
Jak obcym na zdobycz dziatki
Polskiej ziemi tej wydano.
Właśni bracia nas rzucili
Którzy wołać nas uczyli:
Kochajmy się! Kochajmy się!

Hej! już rwały się ogniwa,
Jakie z bracią nas łączyły; —
Bo nienawiść, żądza chciwa
Łączność naszą osłabiły.
Ledwie pamięć nam została
Która hasło przechowała:
Kochajmy się! Kochajmy się!

Szlązką młódź na łonie matek
Polską gardzić chcą dziś uczyć
Nawet z naszych biednych chatek
Chcą dziś język nasz wykluczyć,

Ale póki głosu stanie,
Szlązak wołać nie przestanie:
Kochajmy się! Trzymajmy się!

Nie wygaśnie cnota polska
W naszych sercach, póki biją;
Nie zapomni Raciborska,
Młódź gliwicka, póki żyją —
Hasła, jakie odebrała,
Cnoty, jaką serce pała:
Kochajmy się! Nie dajmy się!

Polskich serc zalety czyste
Niech dziś, Bracia! w nas ożyją!
Niechaj zawsze brzmi ogniste
Hasło, gdzie Szlązacy żyją,
Gdzie za język, gdzie za sprawę
Świętą cierpią i za sławę.
Kochajmy się! Trzymajmy się!

## VIII.

# Jak wspaniała nasza postać.

Jak wspaniała nasza postać,
Gdy się błyszczy w słońcu stal,
Koń drze ziemię nie chce dostać,
Pójdziesz koniu, pójdziesz w dal.
Taki los wypadł nam,
Że dziś tu, a jutro tam.

My możemy żyć wesoło,
Bo nie wiemy, gdzie nasz grób;
Jedna kulka świśnie w czoło,
I o ziemię runie trup.
Taki los i t. d.

Ty dzieweczko nie płacz wiele,
Tylko jednę łezkę zroń —
Wy się zbliżcie przyjaciele,
Uściśnijcie moją dłoń.
Taki los i t. d.

IX.

# Hej ty Wisło...

Hej ty Wisło, modra rzeko,
Pod lasem.

A mam ci ja pęk fujarek
Za pasem.

A jak ci ja na fujarce
Zagraje,

Usłyszy mnie moje dziewczę
O staje.

Nasza Wisła, modra rzeka,
Niby kwiat.

I płynie se het daleko
W obcy świat.

I płynie se het daleko
Aż w morze.

Co tak czarne, niby rola,
Mój Boże!

Hej dziewczyno, hej Halino,
Nie płacz mi.

I oczkami jak gwiazdkami
Zaświeć mi.

Bo flisowie już wracają
Waraha!

A echa znów powtarzają
Waraha!

X.

# Pije Kuba do Jakóba.

Pije Kuba do Jakóba,
Jakób do Michała,
Wiwat ty, wiwat ja,
Kompania cała!

A kto nie wypije,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Tego we dwa kije!

Dawniej panie choć w żupanie,
Szlachcic złoto dźwiga,
Dzisiaj kuso, ścięto, spięto,
A w kieszeni figa.
Kto bez grosza żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Koroneczki, perełeczki
Miała pani sama,
Dziś szynkarka i kucharka,
Chodzi jakby dama.
Kto nad swój żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Zraz z bigosem
Indyk z sosem
Jadły dawne pany,
Dziś ślimaki i robaki
Jedzą jak bociany.
Kto żabami żyje,
Tego we dwa kije, itd.

Pili nasi pradziadowie,
Każdy wypił czarę,
Jednak głowy nie stracili,
Bo pijali w miarę.
Kto nad miarę pije,
Tego we dwa kije, itd.

Pili nasi pradziadowie,
Nie byli pijacy,
Byli mężni, pracowici,
Bądźmyż i my tacy.
A kto nie wypije,
Tego we dwa kije, itd.

Wypił, wypił...
Nic nie zostawił,
Bodajże go, bodajże go,
Pan Bóg błogosławił.





Czcionkami R. Meyera w Raciborzu.